

Olek Grotowski, Schemat

Trochę się naszych zwyczajów wstydę,
Bo postępowość ich ciągle mierna -
Mąż wchodząc wota: - Ach, co ja widzę?
Po czym dodaje: - Ha, ha! Niewierna!
Już tylko u nas tak się labidzi,
Staje się w progu jak żona Lota...
"Ach, co ja widzę?" - jasne, co widzi,
Więc po cóż o to pyta, idiota?
"Ha ha, niewierna!" - też nieudane,
Że jest niewierna - wie całe stadło,
Mąż, żona i ja, czyli kochanek,
Więc po co drzeć się jak prześcieradło?
Atoli męża zgroza nie zmogła,
Musi wyczerpać lamentów przydział,
Teraz się pyta: - Jakżeś ty mogła???
Ano tak właśnie, jak pan to widział.
Głupio jest wszystkim, każdy się kręci,
Wzrok rogowi nerwowo lata
Widać, że szuka tekstu w pamięci...
Już znalazł: - Kaśka! Po tylu latach???
Mnie, gdy to słyszę, wściekłość telepie,
Braku logiki bowiem nie lubię:
"Po tylu latach" - to chyba lepiej!
A pan by wołał zaraz po ślubie?
Już ku końcowi spektakl się chyli,
Ostatnie kwestie brzmią bardzo godnie:
- Panie Trypućko, wyjdź pan w tej chwili!!!
- W tej chwili? Guzik... Wpierw włożę spodnie!
Wychodzę, wracam w domowe strony,
Zaraz obejrzę miecz w pierwszej lidze...
- Zosiu, wróciłem...!
...ktoś jest u żony...
Palto Dreptaka!
Ha! Co ja widzę????????!!!!